

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk. miesięcznie — 1 mk. Za przesyłkę pocztową i odnośnienie do domu 20 f. miesięcznie. Zmiana adresu — 20 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawładnienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna № 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 7 bm.

FRONT ZACHODNI.

Małe oddziały angielskie, które wczoraj po silnym przygotowaniu ogniem dotarły aż do naszych okopów na północo-wschód od Vermelles, zostały odparte bagnietami. W Szampanii nagłym atakiem na wschód od Maison de Champagne odebraliśmy nasze pozycje, w których osiedlili się Francuzi 11 lutego. Przy tej sposobności wzięliśmy do niewoli 2 oficerów i 150 żołnierzy.

W Argonach na północo-wschód od La Chalade na skutek dużego wysadzenia posunęliśmy naszą pozycję nieco naprzód.

W okręgu Mozy ożywił się ogień działowy na zachód od rzeki, na wschód zaś od niej utrzymał się w średnim napięciu. Oprócz starć oddziałów wywiadowczych do walk na bliską metę nie przyszło.

W Woëvrze dziś rano zdobyliśmy szturmem wieś Fresnes. W pojedynczych domach na skraju zachodnim tej miejscowości Francuzi jeszcze się utrzymali. Stracili oni przeszło 300 jeńców.

Jeden z naszych statków powietrznych obrzucił obficie w nocy bombami zakłady kolejowe w Bar le Duc.

FRONT WSCHODNI I BAŁKAŃSKI.

Sytuacja jest wogóle bez zmiany.

Naczelne Dowództwo armji.

KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń 6 marca.

FRONT ROSYJSKI i POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Nic nowego.

FRONT WŁOSKI.

Działalność bojowa od kilku dni prawie zupełnie ustała z powodu niezwykle silnych opadów w górach i obawy lawin.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler

Feldmarszałek-leutenant.

Wiedeń 7 marca.

FRONT ROSYJSKI.

Pod Karpilówką oddziały armji Arcyksięcia Józefa Ferdynanda wyparły nieprzyjaciela z jednego szanica, a następnie same w nim się utrwały. Na północo-zachód od Tarnopola oddział austro-węgierski wypędził Rosjan z okopu długości 1000 metrów. Pozycja nieprzyjacielska została zburzona. Zarówno w tej okolicy, jak również nad Dniestrem i na granicy bessarabskiej działalność artylerji z obu stron stała się bardziej ożywiona.

FRONT WŁOSKI i POŁUDN.-WSCHODNI.

Sytuacja bez zmiany. Żadnych szczególnych wypadków nie było.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler

Feldmarszałek-leutenant.

BERLIN (6 bm.) «Berl. Tageblatt» donosi z Genewy: Z komunikatu ogłoszonego przez «Petit Parisien» wynika, że eksplozja w fabryce prochu pod St. Denis zamieniła okolicę w pustynię. Rozwalone domy, wyrwane z korzeniem drzewa, wielkie bloki kamienia tworzą chaos. Kiosk z gazetami został przez potężny kamień przebity, a sprzedająca gazety zabita na miejscu. Liczni spacerowicze zostali zranieni, kilku zabito. Prawdopodobnie wypadek został spowodowany przez wybuch skrzyni z granatami, od której zapaliły się materiały wybuchowe w kazamatach. Dotychczas znaleziono 45 zabitych i 260 rannych.

LONDYN (6 marca). Urzędownie. W nocy na niedzielę dwa nieprzyjacielskie statki powietrzne krążyły nad wybrzeżem północo-wschodnim. Kilka bomb upadło w morze niedaleko brzegu. Dotychczas nie otrzymano żadnych wiadomości o tem, czy zostały na brzegu wyrządzone jakie szkody.

W sprawie spisu.

Z rozporządzenia władz dnia 9 bm. odbyć się ma spis ludności m. Wilna i okręgu wileńskiego.

Jeden już taki spis został przeprowadzony, tamten jednak miał wyłączać

nie na celu ustalenie liczby mieszkańców, a to z powodu kart chlebowych, które wtedy wprowadzone zostały.

Obecny spis ma być znacznie szczegółowszy, służyć on ma—jak, wyraźnie zaznaczono w rozporządzeniu władz — ku wyświetleniu położenia gospodarczego, czyli że ile wogóle jest mieszkańców, w jakim wieku, jakie są wogóle potrzeby miasta, ile trzeba żywności dla wyżywienia ludności i jak ma być unormowany przywóz tej żywności.

Już z tego wynika, że wszelkie ukrywanie się i uchylanie od spisu nie tylko jest bezcelowe, ale wprost nie rozsądne i szkodliwe, gdyż im mniej okaże się mieszkańców, tem mniejsza będzie też wyznaczona ilość żywienia.

Prawda więc najlepiej popłaci.

Przeważnie pytania są tak proste, że nie wymagają specjalnego objaśnienia. Każdy np. wie jakiego jest wyznania: czy katolik, czy prawosławny, czy ewangelik lub żyd — to też tak powinien się zapisać. Wiele osób na zapytanie: jakiej narodowości, zwykli odpowiadać np., że są «katolicy». «Katolik», oznacza jednak wyznanie danej osoby — otóż nikt nie powinien ani wstydzić się, ani zapierać swego wyznania, ale oprócz wyznania każdy ma też swą narodowość. Katolikami są także włosi, francuzi, hiszpanie, cała Austria i wielka część Niemiec wyznaje katolicyzm, a przecież my nie jesteśmy ani Hiszpanami, ani Francuzami, dlatego na zapytanie: jakiej wiary czy wyznania, każdy, kto jest katolikiem, powinien odpowiedzieć—katolik, jednak na pytanie jakiej narodowości, powinien narodowość swą wskazać.

Niektórzy na to pytanie zwykli odpowiadać: «jestem tutejszy». I to jest bezsensowna odpowiedź, gdyż «tutejszym» jest każdy, kto stale tu mieszka.

Tutejszym jest więc tak samo Żyd czy Polak, Litwin i Białorusin, «tutejszym» może się nawet nazwać obcy przybysz, jeżeli od wielu lat tu zamieszkał. Na zapytanie więc jakiej narodowości trzeba wyraźnie i zgodnie z prawdą odpowiedzieć: Polak, jeżeli jest Polakiem, Litwin—jeżeli jest Litwinem, Białorusin—jeżeli jest Białorusinem itd.

Jeżeli prawo przewiduje kary, to tylko za podawanie świadomie fałszywych wiadomości, jako też za fałszowanie wiadomości przez osoby spisujące.

Obowiązkiem więc każdego podać o sobie szczerą prawdę, obowiązkiem zaś osób spisujących, zapisać sumiennie.

Ideal wychowawczy.

Jednym z najdotądniejszych objawów naszego życia porzobiorowego jest fakt, że nie tylko ilekroć sprzyjały temu warunki, lecz nawet wbrew tym warunkom, w okolicznościach najcięższych, sprawa wychowania narodowego nie schodziła z porządku publicznej myśli polskiej.

Sprawy oświaty i wychowania zajęły i teraz, w momencie przełomowym, miejsce najwybitniejsze wśród naszych trosk codziennych. Świadczy o tem — między innymi — widocznie obfity, w stosunku do ogólnej martwoty i zastoju życia, przypływ wydawnictw, poświęconych zagadnieniom wychowawczym.

Wśród tych wydawnictw, poruszających poszczególne momenty złożonej sprawy wychowania, wyróżnia się dążeniem do syntetycznego ujęcia całości zagadnienia praca dr. Piotra Pręgowskiego.*).

Autor, doktor filozofji i medycyny, określa tu na podstawie własnych dociekań myślowych ideał wychowawczy, jaki zdaniem jego, powinien przyswiecać wszystkim, podejmowanym przez nas dążeniom na polu racjonalnego wychowania.

Zadanie wychowania — mówi dr. Pręgowski, — polega na harmonijnem, wszechstronnem rozwijaniu typu ludzkiego, oraz na przygotowaniu wychowanków do należytego spełnienia obowiązków względem siebie i otoczenia, a przedewszystkiem — narodu. Osobnik ludzki, mający stanowić ideał wychowawczy, powinien być przedewszystkiem jednostką prawidłowo rozwiniętą i zdrową cielesnie; powinien znać w ogólnych zarysach niebezpieczeństwa, jakie zagrażają życiu i zdrowiu ludzkiemu, oraz umieć troszczyć się o zachowanie zdrowia; dobrobytem materialnym nie gardzić, nie przytłumiać w sobie całkowicie swoich potrzeb materialnych, lecz dążyć świadomie do zapewnienia bytu sobie i ewentualnie swojej rodzinie.

Powinien dalej miłować porządek i organizację, posiadać zamiłowanie czystości, być oszczędnym i pracowitym, przyczem winien szanować pracę bez względu na jej przedmiot i dziedzinę.

Ale jednocześnie osobnik ten musi wiedzieć i jasno zdawać sobie sprawę z tego, że potrzeby materialne, oparte na głównych popędach cielesnych, nie wypełniają bynajmniej całego życia człowieka, że obok nich istnieją potrzeby wyższe duchowe. Te wyższe potrzeby duchowe są w nim

*) Piotr Pręgowski «Zasady racjonalnego wychowania narodowego. Filozofja w szkołach średnich». Warszawa — Lwów. E. Wende i Sp.

odpowiednio rozwinięte wraz z właściwościami duchowymi, jakie idą z niemi w parze.

Osobnik ten jest więc jednostką o rozwiniętem poczuciu własnej osobowości oraz o wysokim poczuciu własnej godności i honoru. Szanuje on poczucie osobowości i godności innych ludzi i widzi w nich równych sobie bliźnich, na których szczęściu mu zależy i do których szczęścia rad się przyczynić, niesie im chętnie pomoc, jest gościnnie, towarzyski, wyrozumiały, posiada rozwinięte uczucia etyczne, umie odczuwać piękno i posiada potrzeby artystyczne, miłuje prawdę, pożąda wiedzy i rozszerzenia swych widnokrzów myślowych.

Nadto: przejęty jest uczuciami, jakie towarzyszą gruntownemu zrozumieniu zagadnień, dotyczących istoty, początku oraz końca wszechrzeczy, t. j. uczuciami filozoficzno-religijnymi. Jest świadom tego, że należy do całości, stanowiącej naród i że wobec tej całości ma obowiązki. Na tem należeniu do narodu zależy mu tak, jak na czemś [najmilszem, na czemś, co jest jego własnym.

Jest przywiązany do tego wszystkiego, co składa się na tę całość, do jej przeszłości, bohaterów, pamiątek, tradycji, języka, ziemi, a przedewszystkiem do tych wszystkich bliźnich, którzy wraz z nim należą do tej całości. Chętnie podporządkowuje tej całości swoje sprawy osobiste i żadnych poświęceń dla niej nie uważa za zbyt wielkie. Przy tem rozumie, zarówno ze względu na tę całość, jak niemniej także na swobodny rozwój i bezpieczeństwo osobiste, doniosłość i potrzebę organizacji państwowej oraz posiada, przedewszystkiem, jeden z jej warunków—poszanowanie prawa.

W postępkach swoich osobnik taki jest rozważny. Jasna myśl i chłodna ocena poprzedzają jego czyny. Umie panować nad swojami stanami duchowymi i nie dopuszcza do ich bezpośredniego wyrażania się w objawach cielesnych. Rozwinięta w nim i dobrze skierowana ambicja pobudza go do postępków dodatnich czy to dla własnego rozwoju, czy dla dobra publicznego lub idei.

Jego władze intelektualne są wszechstronne. Umie on dobrze spo-

strzegać, samodzielnie i ściśle myśleć, jest krytyczny i gruntowny w sądzie i ocenach. Jest nadto pomysłowy i twórczy, umie prędko orientować się i znaleźć wyjście w trudnej sytuacji. Wiedzę posiada taką, jaka jest niezbędna z jednej strony do rozwinięcia w nim odpowiednich uczuć i popędów, z drugiej—do samoistnego kierowania własnym rozumem oraz do spełniania obowiązków względem siebie i narodu.

Omawiany typ wychowawczy będzie zatem osobnikiem o świetnym umyśle, prawem sercu, wyrobionej woli i wielkim poczuciu godności własnej oraz poszanowaniu cudzej, posiadającym miłość bliźniego, a przedewszystkiem przywiązaniem do ojczyzny—osobnikiem, który — mniema autor — wcieli w sobie wytworzony i przekazany nam przez odległą przeszłość naszą ideał człowieka, jakiemu równego nie wytworzył, zdaje się, żaden inny naród, a w którym wybitną rolę odgrywa «dawnych Polaków duma i szlachetność».

Utworzenie własnego typu wychowania, któryby odpowiadał naszym właściwościom duchowym oraz warunkom naszego bytu narodowego, i któryby wypływał z naszego samodzielnego poglądu na zadania i zasady wychowania — oto zadanie naszej pedagogiki.

Zadanie to, oczywiście, podjąć może w całej pełni dopiero szkoła narodowa, to znaczy szkoła, którą tworzy sam naród dla siebie, dla swoich potrzeb i celów, nad której prawidłowym funkcjonowaniem, rozwojem i nieustannem doskonaleniem ma prawo sam czuwać, którą organizuje od podstaw aż do szczytów, pochylając się z jednakową troską nad szkółką elementarną, jak i nad szkołą najwzwyższą.

Tęsknota do takiej szkoły była od dawna i jest jedną z najżywoźniejszych tęsknot naszego narodu, jednym z motorów jego pracy oświatowej własnej.

W pilnej sprawie.

Przyszły historyk wojny obecnej, chcąc być możliwie wszechstronnym,

w Warszawie, powstały w 1815 r. za czasów królestwa kongresowego, który pełniąc wzniosłe zadania oświaty narodowej, był jakby spadkobiercą niespożytej zasługi i sławy Komisji Edukacyjnej, utworzonej za panowania króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, i tem jeszcze odznaczającej się, jako pierwsze w ówczesnej Europie Ministerjum oświaty. Uniwersytet Królewski, przechodząc różne koleje losu ze wszech miar zasługuje na bliższe zapoznanie się z nim ogółu naszego społeczeństwa, a szczególnie teraz, gdy znowu powołany został do życia z przywróceniem mu właściwego charakteru.

Gmachy uniwersyteckie znajdują się w najpryncypalniejszej a zarazem w najpiękniejszej części miasta przy ulicy «Krakowskie Przedmieście» i tem są szczególnie piękne i dogodne, że nie przylegają do frontu ulicy. Z «Krakowskiego Przedmieścia» łączy je dość szeroka przestrzeń pomiędzy kompleksem pałaców prywatnych, a kliniką Św. Rocha, odgrodzoną kratą żelazną.

Dopiero w głębi roztacza się olbrzymie podwórze pełne gmachów i wielkich klombów starych drzew. Cała uniwersytecka posesja sięga z boków od ulicy Oboźnej do ogrodu klasztornej panien Wizytek, a w głąb przypiera do terasy Powiśla z wido-

zatytułuje zapewne rozdział jeden swego dzieła tak: Wojna a kobieta. Każda wojna szczególnie okrutną jest dla kobiety, albowiem strąca ją brutalnie ze stanowiska, które jej przysługuje czasu pokoju, na dno niedoli i nędzy największej, bo moralnej.

Wojna pociąga za sobą całe hekatombę otiar z czci, czystości, zdrowia, szczęścia kobiety. I tym ofiarom w Wilnie trzeba przyjść z pomocą, na którą nas stać. A więc śpieszmy, by nie było zapóźno.

W dn. 4 grudnia r. z. został przez władze niemieckie zorganizowany w Wilnie centralny szpital dla wenerycznych, mieszczący się w kompleksie budynków: Sieroca 3 — Ostrobramska 6. Niebawem napływać zaczęła, w drodze przymusu, moc kandydatek do tego domu, podwoje jego coraz bardziej się zaludniały i wreszcie liczba obecnych, bądź zawodowych prostytutek, bądź bardzo licznych tu ofiar wojny i kryzysu, przewyższyła znacznie 500 osób. Wyjątkowo szczęśliwym trzeba nazwać powierzenie obowiązków ordynatora naczelnego w tym szpitalu dr. Bujalskiemu, któremu dopomogają dr. dr. Popilski, Kahn, Szyrwiń i in. Dzielnie im sekunduje personel felcersko-akuszerski z p. Grybowską, pełną zapалу dla ratowania tego, co się da wśród mieszkanek tego osobliwego «miasta nędzy moralnej», żyjącego wedle specjalnego regulaminu higieniczno-dyscyplinowego. Nawet niższa służba przeważnie umiała potraktować swe stanowisko nie zarobkowo tylko, lecz po chrześcijańsku.

Duchowieństwo parafjalne też chętnie w osobie ks. Wł. Tołoczki pośpieszyło z gotowością niesienia tu pomocy duchownych wszystkim potrzebującym tak chorym, jak zdrowym. Komitet pań miejscowych wprowadził już dawno powziętą myśl zajęcia się tą akcją, atoli sprawa posuwa się powoli, bo dotąd napotykała różne przeszkody.

Minał już dobry kwartał roku, a potrzeby szpitala wciąż są liczne a różnorodne, najbardziej o zaspokojenie dopominają się potrzeba pracy, której zapełniła nadzwyczaj długi dzień szpitalny, bo od 5 rano do 9 wiecz., i ratowała od zębnej bezczynności, dalej potrzeba lektury odpowiedniej w

języku polskim (Litwinki, Rosjanki i żydówki stanowią tu znaczną mniejszość), pogadanek naukowo-obyczajowych (w warunkach obecnych jest to jedyny chyba sposób oddziaływania na chore) i opieki przy wyjściu z murów szpitalnych.

Dotychczas, po wielu zabiegach i długich poszukiwaniach, udało się zorganizować tylko jeden komplet takich wykładów, prowadzenia których podjęła się jedna nauczycielka z Warszawy, co rumieniąc się za Wilno tu zaznaczamy.

Pożądane są bardzo, obok ofiar w książkach i ofert pracy, osoby, któryby w ten albo inny sposób chciały przyjąć choć pewien udział w pracy nad umoralnieniem biednych ofiar często nie rozumu własnego, a częściej niemoralności społecznej.

Po informację bliższe zwracać się można albo wprost do szpitala (Sieroca № 3. Dzwonek przy bramie) albo do ks. Wł. Tołoczki (Plebania świętojańska, m. № 2, od 12—1).

Ruch spółdzielczy w Wilnie.

Doświadczenie mówi, że ciężkie warunki ekonomiczne sprzyjają powstawaniu kooperatyw. Drożyzna i brak najpotrzebniejszych produktów wywołują potrzebę zrzeszania się ludzi, by gromadnie dawać sobie radę w zaopatrywaniu się w rzeczy niezbędniejsze.

Tak też jest w chwili obecnej i u nas. Do niedawna operowały w Wilnie tylko trzy stowarzyszenia spożywcze: «Solidarność», «Fortuna» i «Mrówka». W krótkim stosunkowo czasie powstają nowe: białoruskie «Rajnica», a litewskie—przy ulicy Bonifraterskiej i Kalwaryjskiej, kooperatywa «Zaręcze», antokolska «Jedność» i najbliższa «Robotnik».

Pozatem powstają organizacje samopomocy, spożywcze spółki żydowskie, organizowane na czas, póki się unormują ceny produktów.

Pragnąc zasiągnąć wiadomości co do ruchu spółdzielczego w Wilnie, udaliśmy się do p. Szklennika, osoby najlepiej poinformowanej w tym względzie, biorącego czynny udział w życiu kooperatyw, bez pomocy którego nie

Uniwersytet Warszawski.

(Syłwetka historyczna).

Kulturalny dorobek każdego narodu w mniejszym lub większym stopniu świadczy, o niespożytej duchowej i umysłowej sile jego organizmu, dającej prawo do egzystencji i zachowania swej indywidualności.

Naród polski z wiarą Chrześcijańską, głęboko wchłoniął pierwiastki zachodnio-Europejskiej kultury i wkrótce stanął na równi z innymi cywilizowanymi państwami.

Już XV wiek znamionuje złotą erę języka i literatury ojczystej.

W 1363 r. ustanowiono Akademię Krakowską, która wkrótce stała się kwitnącą i po dziś dzień rzuca jasne i ożywcze promienie na całe pokolenia. Drugą podobną wszechnicą była Akademia Wileńska przekształcona z kolegjum Jezuickiego przez króla Stefana Batorego w 1579 r. — późniejszy Uniwersytet Wileński, słynny z doboru swoich profesorów i z niespożytych zasług w obec społeczeństwa.

Trzecią wyższą uczelnią w porządku chronologicznym była i jest obecnie uniwersytet we Lwowie założony przez króla Jana Kazimierza w 1660 roku, nakoniec czwartą Almą Matris to — uniwersytet Królewski

kiem na Wisłę i dalekie nadwiślańskie okolice.

Za dawnych czasów stanowiła folwark dawnych władców Syreniego grodu, książąt Mazowieckich, jako część książęcej posiadłości na Ujazdowie, gdzie była ich druga letnia rezydencja. Wówczas cały górzysty i spadzisty brzeg Wisły pokryty był dębowym lasem, w którym hodowały się bażanterje książęce.

Sam gmach uniwersytecki, — był pałac królewski, wzniesiony przez króla Jana Kazimierza, który całą ową posiadłość nabył od spadkobierców na letnią rezydencją małżonki swej, królowej Marji Kazimierzy, był jego ulubioną rezydencją, zatrzymując dotąd popularną nazwę «pałacu Kazimierowskiego», — stoi w środku dziedzińca, fasadą swoją zwrócony ku Krakowskiemu Przedmieściu wpród całkowicie widziana, a obecnie w części tylko, gdyż z wielką szkodą zakryła ją biblioteka uniwersytecka, wzniesiona w ostatnim dziesiątku lat ubiegłego stulecia: budynek niewielki, jednopiętrowy, o ciężkiej architekturze, rozmiarami nie odpowiada swemu przeznaczeniu.

Po zgonie Jana Kazimierza owa letnia rezydencja jego, jako osobista własność królewska przechodząc drogą spadku w różne ręce, ostatecznie dostała się rodzinie Sułkowskich. W

1765 r. Stanisław August Poniatowski, w rok po wstąpieniu swem na tron, nabył ją od hrabiego Józefa Sułkowskiego wraz z pałacem królewskim i założył w nim szkołę kadetów — pierwszą wojskową w Polsce, która tyle zasłużonych narodowi mężów wydała a między innymi Puławskiego, Dąbrowskiego, Tadeusza Kościuszkę i ks. Józefa Poniatowskiego. Istniała ona do 1795 r., t. j. do upadku Rzeczypospolitej, poczem rząd Pruski umieścił tam Rejencję.

Za czasów Królestwa Kongresowego w 1815 r. był tu uniwersytet królewski, potem, po powstaniu 31-go roku gimnazja: realne i gubernjalne, szkoła sztuk pięknych, gabinet zoologiczny i figur gipsowych, a od roku 1862 do 1869 Szkoła Główna z wykładowym polskim językiem, z chluba zastępująca b. Uniwersytet i minła cztery fakultety: medyczny, prawny, filologiczny i matematyczny, która władza następnie obróciła na rządowy rosyjski uniwersytet.

Gmach uniwersytecki, jak widzimy, — historyczny i pamiątkowy, bez zmiany swej powierzchowności przetrwał do naszych czasów, odbiera od całego narodu polskiego radośnie pozdrowienia i życzenia owocnej pracy, najwyższego rozkwitu i trwałej pomysłowości.

A. Żeremski.

powstaje w Wilnie prawie żadna spółka spożywcza.

P. Szklennik użalał się przed nami na brak towarów w mieście, pomimo nie odczuwania tego braku w bliższych i dalszych okolicach Wilna. Według mniemania naszego interlokutora, artykuły spożywcze pierwszej potrzeby są. Wiesz nasza jest w nie dobrane zaopatrzone. Świadczy o tym fakt, że naprz. w Malatach, Żejmach, Wilkomierzu chleb kosztuje 5—6 kop. za funt, mięso wieprzowe po 30 kop., zboże 1 rb. 20 k. za pud., a pszenica 1 rb. 50 kop.

Nawet w Nowej Wilejce, odległej zaledwie o 9 wiorst od Wilna, niektórych towarów jest pod dostatkiem i mieszkańcy mogą je nabywać w dowolnej ilości, np. na brak cukru tam się nie uskarżają i płacą o 1 kop. taniej, niż w Wilnie, t. j. po 29 kop. funt. Miodu u nas również brak, a tam funt miodu kosztuje tylko 41 k., kompot 52 kop.

Sprawa więc wolnego dowozu — jest dziś sprawą najważniejszą w prowiantowaniu miasta.

Po zadośćuczynieniu tej potrzebie najprostszym załatwieniem kwestji jest, konkluduje nasz rozmówca, oddanie sprawy żywnościowej w ręce kooperatyw, które posiadają te rękojmię, iż się wywiążą z włożonego na nie zadania, że mając praktykę w tym kierunku i znając ludność, pozatem, jako instytucje społeczne, łatwo się dają kontrolować.

Drugą ważną sprawą, którą podkreślił p. S., jest swoboda handlu. Samo Wilno bowiem posiada jeszcze nienajgorsze zapasy różnych artykułów, jak o tem świadczy ukazanie się w sprzedaży od czasu do czasu ryżu pochodzenia rosyjskiego, gdyż łatwo go jest odróżnić od ryżu, spożywanego przez zachodnią Europę. Ukazuje się też czasami rosyjska tabaka, tytoń, świece, zapalaki itp.

Zachodzi więc gwałtowna potrzeba swobody handlu z jednej strony, a z drugiej — stowarzyszenia o charakterze społecznym, któreby się zajęło nabywaniem na prowincji towarów i sprzedawaniem takowych w Wilnie po cenie kosztu; dla tego oczywiście potrzebny jest wolny wyjazd i wjazd do miasta delegatów owego stowarzyszenia.

F. O.

Austro-Węgry.

O zakładników i internowanych.

Korespondent lwowskiej «Gazety wieczornej» donosi z Wiednia: Sprawa zakładników galicyjskich i osób internowanych w Rosji, będzie, jak się zdaje, wkrótce pomyślnie załatwiona. Jak słychać, rząd rosyjski, pod warunkiem wzajemności ze strony Austro-Węgier, gotów jest uwolnić zakładników i osoby internowane, o ile te osoby nie znajdą się w wieku wojennym, to jest liczą mniej niż 16, lub więcej niż 55 lat. Nad propozycją rosyjską zastanowią się obecnie władze austriacko-węgierskie. Zasadniczo nie stoi przyjęciu propozycji rosyjskiej nic na przeszkodzie, sprawa jednak musi przejść poszczególne ministerja. Jest wszelka nadzieja, że sprawa rychło będzie pomyślnie załatwiona.

Jest również nadzieja rychłego załatwienia sprawy osób internowanych, to jest obywateli austriackich i węgierskich, których wybuch wojny zaskoczył w Rosji i obywateli rosyjskich, których wojna zaskoczyła w Austro-Węgrzech. W sprawie tej toczą się już od dawna pertraktacje między obydwojema państwami. Osoby,

obowiązane do służby wojskowej, nie będą mogły wrócić do swego kraju.

Powrót będzie oczywiście dobrowolny, a nie przymusowy. Jest to ważne dla osób z Królestwa Polskiego, internowanych w Austro-Węgrzech. Nikt nie będzie zmuszał tych osób, aby wracały do Rosji; przeciwnie, władze austriackie zamierzają ułatwić internowanym Polakom powrót do Królestwa.

Jak wiadomo, część znaczna internowanych Polaków otrzymała już pozwolenie powrotu do Królestwa; wkrótce zapewne nastąpi uwolnienie wszystkich internowanych Polaków.

Z GALICJI.

Ukraińcy o drugi uniwersytet we Lwowie.

Ukraińskie «Diło» w N 54 donosi: «Ukraińska młodzież akademicka, zgromadzona na ogólnym zebraniu dnia 22 bm., przyjęła rezolucję następującą:

1) Zwracamy się do Rady ukraińskiej, ażeby jaknajenergiczniej już teraz domagała się od rządu założenia uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie.

2) Zwracamy się do profesorów ukraińskich z wezwaniem o jaknajrychlejszy powrót na swoje katedry.

3) Wzywa się ukraińską młodzież akademicką, przebywającą w Wiedniu, ażeby, o ile możliwości, gremialnie wróciła do Lwowa.

4) Poleca się wydziałowi związku akademickiego dokładne przestudjowanie mowy ukraińskiej w uniwersytecie lwowskim, żeby w razie nadużyć mógł ich skutecznie bronić.

Królestwo Polskie.

Ciekawa książka.

W tych dniach ukazała się zajmująca praca Lwowianina, właściciela zakładu budowy okrętów i wiceprezidenta Izby handlowej w Rjece, Józefa Lazarusa, syna zmarłego dyrektora galicyjskiego Banku hipotecznego, M. Lazarusa, «O możliwej działalności handlowej w okupowanych przez austro-węgierskie wojska obszarach Królestwa Polskiego».

Autor wykazuje konieczność przeprowadzenia intensywnej polityki przemysłowej w okupowanych terytorjach. Z 6.543 fabryk przypada na okupowane przez Austro-Węgry 4 gubernie (Kielce, Radom, Piotrków i Lublin) 1,562 fabryk, zatrudniających blisko 200.000 robotników. Dla rozwoju przemysłu konieczne są: niskie podatki przemysłowe, tanie środki żywności, tanie surowce (a więc usunięcie kartelów surowca) i wolny eksport do Azji.

P. Lazarus jest zdania, że eksporterzy niemieccy zajmą się intensywnie skarbami produkcyjnymi Królestwa Polskiego i splawną Wisłą przez Gdańsk wywiozą je w daleki świat. Wojna stworzy nowe konjunktury i nowe drogi handlowe. Chodzić będzie o połączenie morza Bałtyckiego z morzem Czarnym za pomocą kanału Wisła—San—Dniestr i Wisła—Dunaj.

Ze świata.

Amsterdam zagrożony.

Z Hagi donoszą, że terytorjum, zalewane w Holandji przez morze, rozszerza się coraz bardziej. Rzeczoznawcy obawiają się nawet o los sto-

licy kraju, gdyż od dnia 23 bm. zagrożona jest poważnie i tama pomiędzy Kadoeleu a Buiksloot, tworząca ostatnią linię obroną pomiędzy terytorjum zalanem a Ypolderem, nową, północną dzielnicą Amsterdamu. Gwałtowny wicher północny utworzył już w tej tamie wyłomy, a co gorsze, wywołał podmycie jej przez fale w kilku miejscach. Pionierzy i robotnicy ziemni pracują dniem i nocą nad łataniami zagrożonej tamy, ale niesiona przez wicher śnieżycą utrudnia tę pracę niesłychanie. Belki, worki piasku i snopy słomy, rzucające do wyłomów tamy, są unoszone przez wodę, a cięższych materiałów nie sposób sprowadzić, ponieważ drogi na tamach, podmywanych przez fale, nie wytrzymałyby ciężaru samochodów towarowych, załadowanych kamieniami. Jeżeli więc wicher północny nie ustanie, to tama Kadoelen ustąpi przed falami, a wówczas cały Ypolder i dzielnica handlowa stolicy, leżąca poniżej poziomu jeziora Zuidersee, stanie pod wodą. Wszystkich żołnierzy z załóg okolicznych powołano do ratowania miasta.

Polka na katedrze Collège de France.

Jak donoszą z Paryża, w słynnym College de France rozpoczęła wykład warszawianka, dr. Joteyko, znana, długoletnia kierowniczka instytutu psychofizjologicznego wszechnicy brukselskiej.

Lawiny i śnieżycy w Szwajcarii.

Zarząd poczt szwajcarskich donosi o przerwach w komunikacji pocztowej, wywołanych przez lawiny i niesłychane opady śnieżne. Komunikacja na kolei Bernina jest również przerwana. Według informacji, otrzymanych z Andermatt (kanton Uri), lawiny, burze i śnieg wywołały zupełne zahamowanie komunikacji pocztowej. Powstrzymano także ruch pociągów pomiędzy Davosa Filisur oraz wozów pocztowych pomiędzy Juljerem a Simplonem. Droga Martinsbrugg—Weinberg—Sulz, wiodąca z Engadinu dolnego do Tyrolu, jest częściowo zasypana przez lawiny. Pomiędzy Stalden a Saaz-Fec (Wallis) przerwana jest wszelka komunikacja.

KRONIKA.

CALENDARZYLE.

Dziś: Franciszki.

Jutro: Jana Bożego.

Pojutrze: 40 Męczenników.

Wschód słońca—o g. 6 m. 03.

Zachód słońca—o g. 6 m. 13.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Porządek rekolekcyj** w kościołach wileńskich podczas Wielkiego Postu 1916 roku.

9, 10 i 11 marca rekolekcje dla uczniów i uczenic zakładów średnich, według porządku ustanowionego przez Ks. ks. Prefektów w kościołach św. Jerzego, św. Duchy, Bernardyńskim i Bonifratrów.

I. Niedziela I-sza Postu. Rekolekcje dla sług 12, 13, 14 i 15 marca u Bernardynów, Dominikanów (dla tercjariek i u św. Mikołaja (dla sług litwinek) codziennie o g. 6 rano i o 5 i pół wieczorem.

II. Niedziela II ga Postu. Rekolekcje dla rzemieślników i innych roboczarzy w Katedrze 19, 20, 21, 22 i 24 marca codziennie o godz. 6 wieczorem.

III. Niedziela III Postu. — a) Rekolekcje dla Pań u św. Jerzego. Początek 26 marca o g. 5

wieczorem, trwają trzy dni 27, 28 i 29 marca codziennie o 10 g. rano i o g. 5 po poł.

b) Rekolekcje dla mężczyzn Litwinów w Katedrze 26, 27, 28 i 29 marca codziennie o godz. 6 wieczorem.

c) Rekolekcje parafjalne w kościele Wszystkich Świętych. Początek w niedzielę 26 marca o g. 5 i pół wiecz. trwają przez 3 dni codziennie o 5 i pół rano i o 5 i pół g. wieczorem.

IV. Niedziela IV Postu. a) Rekolekcje parafjalne u św. Rafała. Początek w niedzielę 2 kwietnia o g. 6 wieczorem, trwają 3 dni codziennie o g. 6 rano i o 6 wiecz.

b) Rekolekcje parafjalne u św. Piotra. Początek 3 kwietnia i trwają przez 3 dni następne.

c) Rekolekcje parafjalne w Ostrej Bramie. Początek we czwartek 6 kwietnia o g. 9 rano i trwają 3 dni codziennie o g. 9 rano i o g. 5 wieczorem.

V. Niedziela V Postu. a) Rekolekcje dla Panien u św. Jerzego. Początek w Sobotę 8 kwietnia o g. 5 i pół wieczorem i trwają trzy dni 9, 10 i 11 kwietnia.

b) Rekolekcje dla młodzieży rzemieślniczej u Dominikanów, trwają 12, 13, 14 i 15 kwietnia codziennie o g. 6 wieczorem.

c) Rekolekcje parafjalne u św. Jana, trwają 11, 12 i 13 kwietnia codziennie o godz. 10 rano i o godz. 5 po południu.

Z Wilna.

— **Rozporządzenie.** 1. Nieniejszym zabrania się wszystkim mieszkańcom miasta Wilna o f i a r o w y w a ć wojskowym niemieckim nocleg, lub pomieszczenie na dłuższy pobyt. Zakaz ten rozciąga się również na hotele i temu podobne urządzenia t. zw. hotele garni, pensjonaty, pokoje umeblowane i t. p.

2. Przyjmować na mieszkanie wolno tylko takich wojskowych, którzy przedstawią kartę kwaterekową ze stemplem Cesarzowskiego Zarządu Gubernjalnego, wydział Placmajora.

3. Wspólne zamieszkiwanie cywilnych i wojskowych w jednym pokoju jest w każdym razie zabronione.

4. Mieszkańcy miasta Wilna, pragnący dobrowolnie udzielić swego mieszkania na postój wojskowych niemieckich, mogą o tem zawiadomić piśmiecznie wydział Placmajora przy Zarządzie Gubernjalnym Cesarzkim.

5. Przekroczenia przeciw p. 1, 2 i 3 tego rozporządzenia będą karane sztrafem od 50 do 5000 marek, lub więzieniem od 1 tygodnia do 1 roku, lub obu karami jednocześnie, o ile na mocy innych rozporządzeń nie będzie zastosowana kara wyższego rozmiaru.

Wilno, 7 marca 1916 r.

Gubernator von Alten.

— **W sprawie spisu ludności.** Rozpoczynający się w Wilnie w dniu 9 marca spis ludności obejmuje wiele bardzo kwestji dotyczących mieszkańców naszego miasta.

W formularzu, na którym notowane będą rozmaite szczegóły, dotyczące mieszkańców Wilna, znajduje się kilkadziesiąt rubryk, z których niektóre zasługują na wyróżnienie. Tak np. pod N 10 znajduje się rubryka dotycząca osób zdolnych do pracy ponad lat 14. Rubryki od N 11 do N 17 poświęcone są narodowościom, które umieszczone są w formularzu w porządku następującym: N 11—niemcy, N 12—litwini, N 13—rosjanie, N 14—białorusini, N 15—polacy, N 16—żydzi, N 17—inne narodowości.

Naszych czytelników interesuje oczywiście najwięcej rubryka pod № 15, gdzie umieszczeni są polacy. Spis prowadzony będzie w ten sposób, że spisowacz za pomocą ołówka chemicznego kreską notować będzie narodowość w odpowiedniej rubryce.

Po statystyce narodowościowej następuje statystyka wyznaniowa, obejmująca rubryki od № 18 do № 22. Wyznania umieszczone są w porządku następującym: ewangelickie, rzymskokatolickie, prawosławne, mojżeszowe, inne wyznania. Statystyka wyznaniowa przeprowadzona będzie również za pomocą postawienia kreski w odpowiedniej rubryce.

Poza rubrykami, dotyczącymi mieszkańców znajdują się jeszcze rubryki omawiające znajdujące się w mieście przestrzenie ziemi, nadające się pod uprawę, nieużytków, ogrodów, łąk itd. Sporo wreszcie miejsca poświęcono w statystyce zwierzętom domowym, z których wyróżniono następujące: konie (robocze i stajenne), bydło rogate, nierogaczyna, owce, kozy, psy, drób. Na końcu spisu znajduje się rubryka poświęcona maszynom parowym i wozom.

Wszyscy mieszkańcy jednego domu zostaną umieszczeni na jednym arkuszu. Formularze na takim arkuszu napisane są w języku niemieckim. Spisu dokonywać będą specjaliści spisowacze, którzy chodzić będą od domu do domu pojedynczo w dniach 9, 10 i 11 marca.

Wszystkich spisowaczy będzie 425, podzielonych na narodowości w sposób następujący: 200—żydów, 150—polaków, 50—litwinów, 25—białorusinów.

Spisowacze będą się znajdowali pod kontrolą komisji, których będzie tyle, ile jest cyrkulów milicyjnych. Każda komisja składać się będzie z trzech osób. Przewodniczącą do tych komisji wyznaczyły władze, o czym donosiliśmy już w № 27 «Dziennika». W każdej komisji znajdować się będzie jeden polak, jeden żyd i jeden litwin.

— **Stosunek właścicieli domów i lokatorów.** «Wilnaer Zeitung» donosi: «W uzupełnieniu częściowo ogłoszonych już rozporządzeń w sprawie wprowadzenia sądownictwa na terenie Naczelnego Dowództwa Wschodu, donosimy, że od dn. 1 marca 1916 r. w Wilnie rozpoczęła działalność sąd okręgowy i jeden sąd pokoju. Ludność miasta posiada więc możliwość dochodzenia swych praw i swych prawnych wymagań w taki sam sposób, jak za czasów pokoju. Na mocy porządku prawnego, dostosowanego naturalnie do sytuacji wojennej i stosunków miejscowych, posiadają także właściciele domów możliwość zaskarżenia swych dawnych i obecnych, pretensji związanych z najmem mieszkań oraz możliwość przymusowego wyegzekwowania.

Procedura o ile możliwości zbliżona jest do niemieckiej procedury cywilnej i posiada skutek tego możliwie

największą szybkość przeprowadzenia i zdolność urzeczywistnienia dochodzenia prawnego.

Posiadacze domów są więc w prawie niesumiennych lokatorów przymusowo nakłonieni do spełnienia zobowiązań, co jest pożądanem, aby umożliwić normalny bieg życia gospodarczego. W ten sposób można będzie wreszcie obalić błędne mniemanie, że lokatorzy z powodu stanu wojennego wogóle nie są wcale obowiązani do płacenia, lub, że przynajmniej niema absolutnej żadnej możliwości praktycznej do tego ich przymusić.

Należy oczekiwać, że życie gospodarcze, handel i wymiana, które obecnie przez wprowadzenie sądownictwa będą poparte, dojdą znowu do rozkwitu».

— **Z Tow. Rolniczego.** Na zebraniach, które się odbywają w Towarzystwie Rolniczym omawiano nieraz sprawę rozbudzenia wsi naszej do życia spółdzielczego. Sprawa ta jest ważna a pilna. Zgodzono się, że w tym celu należy przygotować odpowiednią atmosferę na miejscu, na wsi, wysyłając instruktorów, którzyby przekonywali, że wspólna praca może wydać jak najlepsze owoce.

Pozatem jest projekt utworzenia w Wilnie kursów dla synów gospodarzy wiejskich w wieku od lat 18 do 30. Charakter kursów ma być głównie rolniczy. Kursy będą trwały od 15 maja do 15 czerwca. Będzie przyjętych około 40 osób z płacą po 5 rb. za wykłady i po 20 rb. za koszty utrzymania, przy kursach bowiem będzie internat dla słuchaczy.

Program kursów ma być następujący: 1) rolnictwo, 2) zrzeszenia rolne i 3) racjonalne urządzenie wsi. Koszta zorganizowania kursów pokryją opłaty wpisowego i ewentualne zapomogi różnych instytucji, do których T-wo Rolnicze zamierza się o to zwrócić. (o)

— **Z sądów.** Oddani zostali pod sąd 1) Edward Szustowicki, który w październiku r. z. razem z niewykrytym współnikiem dokonał najścia w celu kradzieży na mieszkaniu wikariusza parafii Św. Jakóba ks. Józefa Pucilowskiego. Będąc wówczas zaarrestowanym, Szustowicki z cyrkulu uciekł i aż do ostatniego czasu ukrywał się pod fałszywym nazwiskiem 2) Kopel Lubocki, który 8 lutego na ulicy Nowogródzkiej na tle porachunków osobistych strzelał z rewolweru do kolegi swego Fajfela Morejno. (s)

— **Z „Lutni”.** „Zie ziarno” komedia Zalewskiego.

W okresie rozwoju komedji mieszczańskiej sztuki K. Zalewskiego zajęły w literaturze dramatycznej poczesne miejsce. Większość tych komedji oparta na wzorach francuskich, i wzorów tych autor czerpie cały swój kunszt sceniczny. Bo chociaż tło komedji Zalewskiego zazwyczaj bywa swojskie, jednak tu i owdzie przesuwają się postacie jakby żywcem wzięte z utworów francuskich.

W «Złym ziarnie» — autor przenosi nas do bogatego salonu Bohusza, gdzie dokoła jego pasierbicy, krąży grono istnych szakali czyhających nie tyle na nią, ile na jej posag.

Wśród grona tych osobników o wiele podejrzanej reputacji: szulerów i karjerowiczów, — chętnie przebywa sam gospodarz domu. Wyziębły, bezduszny, spędzający noc całą przy zielonym stoliku, bez poczucia honoru, obowiązku, dający się unieść lada

namiętności—nie może znaleźć on szczęścia we własnym ognisku rodzinnym.

Zniechęcony i wyczerpany doszczętnie, pragnie on przeciąć pasmo swego życia, posuwając się nawet do samobójstwa.

Stają mu przed oczyma lata minione i obraz ukochanej córeczki, dla której postanawia żyć dalej, wyzbywając się dawnych nałogów i przekształcając się do dogmatu.

Do czynów szlachetnych, do tych poświęceń skłaniają go napomnienia starego majora, który w ostrych słowach potępia dzisiejsze młode pokolenie: «Kraj, rodzina i wiara są to już echa przebrzmiałe, dziś holdujemy jedynie naszym namiętnościom, doprowadzającym nas do zguby i zagłady».

Autor usiłował nadać sztnce tej cechy komedji poważnej, aczkolwiek niektóre sceny mają podkład zupełnie farsowy. Najlepszym w budowie jest akt ostatni. Wykonanie komedji Zalewskiego na scenie «Lutni» było bardzo udatne. Znać było sumienne opracowanie całości.

Wystawiono «Zie ziarno» na benefis A. Kliszewskiego, reżysera sekcji lit.-dramatycznej. Słowa uznania należą się beneficjentowi za jego dotychczasową pracę w kierunku krzewienia sztuki ojezystej.

A teraz słówko o wykonawcach: P. Wiślańska, wykazała wielką swobodę i szczerość, p. Biskupska — dała postać skupioną i głęboko przemyślaną. Galerję typów różnorodnych stworzyli p. p. Prawdzic (Hr. Fajtaszko), Strycharski (bankier Fajner), Wiślański i Jarzęcki. P. Olaskowi należą się słowa uznania za wykonanie trudnej roli Bohusza. P. Zalewski (Worszyldo) grał z życiem i werwą. Musi jednak jeszcze opanować ruchy.

Pomniejsze role wykonane były przez p. p. Stańczyka i Abramowicza, którzy pomysłnie wywłączyli się z zadania. Benefisant odworzył rolę majora. Publiczność i pracownicy sekcji lit.-dramatycznej zgotowali mu gorącą owację. Wystawa sztuki była staranną i pomysłową. Publiczność tłumnie wypełniła salę.

Na niedzielę najbliższą 12 marca, repertuar «Lutni» zapowiada komedję J. I. Kraszewskiego „Miod kasztelański”. Jest

to barwny utwór sceniczny, odznaczający się staropolskim humorem i werwą.

Główną rolę Sioduchy — wykona Juljusz Strycharski.

Kasa będzie czynną od czwartku 5—8 g. wiecz.

Sprawy polskie.

Hiszpania dla Polski.

Liczne grono osób z hiszpańskich kół arystokratycznych i innych utworzyło—jak donosi «Warschauer Ztg» —komitet, mający na celu przyjsście z pomocą ziemiom polskim, nawiedzonym przez wojnę.

Na czele komitetu stanęła księżna Marja de Puente y Sotomayor Canovas del Castillo z rodziny Marion Medinaceli. Komitet wydał odezwę, wzywającą społeczeństwo hiszpańskie do składek na rzecz Polski.

ADMINISTRACJA

„Dziennika Wileńskiego”

uprzejmie prosi Sz. prenumeratorów o wczesne odnowienie prenumeraty na następny miesiąc. Prenumeratorem, którzy nie opłacą we właściwym czasie prenumeraty, wysyłanie pisma będzie wstrzymane.

ZAMAWIAJcie POŻYCZKĘ WOJENNĄ!

Pięcioprocentowa pożyczka Rzeszy niemieckiej po 98,50

albo

cztery i pół procentowe wylosowywane asyg-nacje skarbowe Rzeszy niemieckiej

po 95

Pożyczka wojenna jest

papierem wartościowym narodu niemieckiego najlepszą wkładką dla oszczędzających, jest ona zarazem bronią pozostałych w domu

przeciwko wszystkim naszym wrogom, którą każdy w domu mieć może i powinien bez różnicy na to, czy on mężczyzną, kobietą lub dzieckiem. Najniższa suma stu marek płatna do 20 lipca 1916 umożliwia każdemu uczestnictwo. Zamawia się w Banku Rzeszy, w innych bankach, u bankierów, w kasach oszczędności, u zabezpieczeń na życie, spółkach pożyczkowych albo na poczcie, w mieście i na wsi.

Ostatnim dniem zamawiań jest 22 marzec.

Z zamawianiem nie trzeba się jednak aż do ostatniego dnia ociągać! Bliższych szczegółów dowiedzieć się można z publicznie ogłoszonych i na każdym formularzu do zamówień wydrukowanych warunków.

92

Kino-Teatr „REPOS“ Trocka 2.

Teatr zamknięty do soboty.

Biedna służąca stojąc pod komitetowym sklepem na Dobroczyнным zauł. trzy miesiące temu, zgubiła zegarek czarny z okowami Ś-go Piotra. Błaga łaskawego znalazcę o odniesie na Dobroczyzny zauł. № 6—8, Hleonora Morasako. 90

Rzeźbiarz przyjmuje obstarunki na drewniane podeszwy i obcasz. Józef Dowgiałłowicz, Zarzeczna 8—9.

Warszawianka udziela lekcji polskiego języka, za godzinę 20 k. Zwierzyniec 63, Pensjonat Pań. M. P.

Bardzo potrzebujący inteligentny człowiek, mający na swej opiece dwóch nieuleczalnych chorych, siedem miesięcy bez żadnej posady, błaga o jakikolwiek zajęcie biurowe, rzadcy domu lub stróża. Oferty składać: ul. Wielka, księgarnia Syrkina, dla Józefa Andruszkiewicza. gr

Szwaczka przyjmuje wszelkie roboty, w zakresie krawiectwa i bielźniarstwa wchodzące oraz reparacje po cenach najdostępiejszych. M. Łuczynska, Zaulek Bernardyński II. gr

DRUKARNIA Ks. A. Rutkowskiego WILNO, ul. Botaniczna Nr. 7. Przyjmuje wszelkie obstarunki w zakresie drukarstwa wchodzące, jako to: Czasopisma, sprawozdania, broszury, cenniki, dzieła, cyrkularze, adresy, etykiety, rachunki, kwit-rjusze, bilety wizytowe, koperty, tabele, blankiety, klepsydry i t. d. Wykończenie staranne. Ceny umiarkowane.